

Gazeta Teatralna

Nr 103

28 listopada 2023

Centrum Kultury *Muza*



Przyjaciółki, czyli kobieta kobiecie...

Dzisiejszy spektakl „Przesyłka z zaświatów” i poruszana w nim przyjaźń aż po grób „albo i dłużej” sprowokowała mnie do pewnych przemyśleń. Często przyjaźń damsko - damska jest obiektem żartów. Zarówno ze strony mężczyzn, którzy nam wypominają zazdrostki, wspólne wycieczki do toalety, gadanie o głupotach, jak i my same potrafimy się z siebie złośliwie podśmiewywać, ulegając stereotypom, które niestety czasem mają swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości. No właśnie, ale jaka ona jest - ta rzeczywistość między nami kobietami. Potrafimy być wobec siebie okrutne, dwulicowe, ale też pełne zrozumienia i empatii.

Na pewno przynajmniej raz (choć pewnie o wiele częściej) doświadczaliśmy wielkiej życzliwości ze strony obcych nam kobiet. Na przykład, gdy w miejscu publicznym dostajemy znak od życzliwej, żeby zetrzeć szminkę z zębów lub że mamy liść



na głowie. Potrafimy poznać się w windzie i dać sobie przepis na syrop dla dziecka czy namiar do krawcy. Gdy w sytuacji knajpianej jakaś dziewczyna jest nagabywana przez namolnego absztyfikanta, to znajdzie się tuzin znanych i obcych kobiet, które staną w jej obronie, tworząc w razie potrzeby szpaler bezpieczeństwa. Czy to nie cudowne? A co, gdy mowa o przyjaciółkach wieloletnich, sprawdzonych w szczęściu i nieszczęściu? To już proszę Państwa jest magia. Nie będziemy dziś

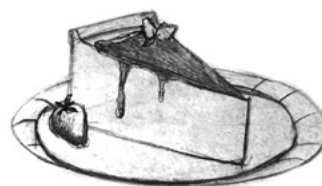
się skupiać na tych chwilach załamania przyjaźni, na tych relacjach, które, gdy się rozpadają, boją bardziej niż rozwód z mężem. Przyjaźń kobiet to siła, która zmienia świat, zagina czasoprzestrzeń i daje wiarę w lepsze jutro. Kobieta kobiecie sercem, kupi wino, poda chusteczkę, a gdy trzeba potrząśnie i da mentalnego kopa do działania. Dbajmy o prawdziwe przyjaźnie. To nasze skarby w tych trudnych czasach znajomości instant, chwilówek i tysięcy znajomych na FB.

Gabi Donczew

Do zobaczenia
na kolejnym spektaklu:
„100 minut dla urody”
PiArt Studio - Warszawa



Teatralne ciastko



Na teatralne ciastko
zapraszamy w przerwie spektaklu
do pubu na piętrze.

Nie tylko portret artysty - refleksje po spektaklu

W listopadzie na deskach naszej sceny dostąpiliśmy Peszka. Piszę to świadomie, ponieważ miałam poczucie uczestniczenia w teatralnej mszy. Jan Peszek to aktor, który uwodzi widownię słowem. Trzyma je (to przysłowiowe słowo) w żelaznym uścisku świadomej kontroli. Mam poczucie, graniczące z pewnością, że każdy oddech, każdy gest jest precyzyjnie zaplanowany. Nie odbiera to jednak całości wrażenia naturalności, subtelności, a czasem i gwałtownego zwrotu. Peszek wydobył z tekstu Bernharda coś więcej niż kwestię przemijania i starości artysty, jego dylematów i bolączek. Trafiał wyżej, ponad i poza kwestie artysty, choć tak naprawdę ich nie opuścił. My, widownia, towarzyszyliśmy Artyście w wielkim skupieniu, prawie bez oddechu. Dlaczego? Bo odnaleźliśmy w wypowiedzianych zdaniach samych siebie, swoje wieczne gonienie za czymś, rozpamiętywanie przeszłości, strach przed tym, co

będzie. Czasem sukces może przynieść równie dotkliwie, jak porażka, bo zaraz wkrada się lęk, czy uda nam się coś w życiu równie dobrze, jak to wokół czego się zbudowaliśmy? Ta niepewność trzyma nas w dygocie - nie chcemy zmian, bo się ich boimy, a potem żałujemy, że staliśmy w bezruchu. Taki kosmos przemyśleń może wywołać tylko sprawny sztukmistrz - aktorstwo jest formą iluzji, której miałam szczęście być świadkiem. Teatr ma moc wyczarowania nowych światów na te kilka ulotnych chwil. Oczywiście fantastyczna scenografia Jagny Janickiej, klimat momentami jak z „Iśnienia” Stanleya Kubricka wg Stephena Kinga. Chocholi taniec młodych aktorów, którzy byli niczym żyłka przecinająca narrację głównej postaci. Postać Małgorzaty Zajączkowskiej pięknie obnażająca swoją i cudzą słabość - to wszystko i więcej złożyło się na szczególny wieczór z Teatrem Polonia.

Gabi Donczew

Stare piosenki

Tak jakoś jest z tymi znanymi piosenkami, że jak się jakaś „przyklei” to chodzi za nami jak cień i nucimy ją przez cały dzień. Są utwory na topie, które brzmią nam w uszach, ale i takie, które dźwięczą w głowie i przypominają, że nucili je nasi rodzice albo dziadkowie. Piosenek stworzonych wiele dekad temu, posłuchamy podczas koncertu Moniki Borzym, którą na naszej scenie będziemy gościć w grudniu br.

Będzie to koncert z pięknymi piosenkami, które mimo „długiego życia”

nie straciły nic ze swojego uroku. Urzekające i wciąż świeże melodie autorstwa m. in. Henryka Warsa, Jerzego Petersburskiego wybrzmiały z nieśmiertelnymi tekstami Juliana Tuwima i Mariana Hemara. Przekonamy się tego wieczoru, że utwory naprawdę mogą się nie starzeć i z pewnością pokochacie je Państwo również w wykonaniu młodych polskich artystów.

Zapraszamy serdecznie na koncert jednej z najzdolniejszych artystek młodego pokolenia. Krystyna Huzarewicz



Monika Borzym
śpiewa
stare piosenki

10 GRUDNIA 2023

GODZ. 19:00

CK MUZA, DUŻA SALA

BILETY: 80 ZŁ / 90 ZŁ W DNIU KONCERTU

„Mały kapral” w kinie MUZA

Na początek wyjaśnijmy jedną kwestię: przydomek „mały kapral”, jaki Napoleonowi nadali jego żołnierze nie był określeniem pejoratywnym i nie wiązał się z jego niskim wzrostem. Wynikał z... jego osobistej troski o los francuskich żołnierzy. Podczas przeglądów wojska Bonaparte miał w zwyczaju prowadzić z nimi szczerze rozmowy. Interesowało go to, co jedzą, jak się czują, czy regularnie otrzymują żołd, itp. Odróżniało go to znacząco od innych generałów, którzy za nic mieli los prostego żołnierza i sprawiało, że armia szła za nim jak w ogień. Każdy, kto nie był jednak zaznajomiony z troską, jaką francuski władca otaczał szeregowych żołnierzy, przezwisko „mały kapral” podświadomie wiązał z niskim wzrostem Napoleona. Prawda jest jednak taka, że jak na swoje czasy Bonaparte był przeciętniej postury - ani specjalnie wysoki, ani szczególnie niski.

„Napoleon” to monumentalne widowisko, przedstawiające drogę do władzy jednej z najbardziej znaczących postaci światowej historii - Napoleona Bonaparte. Produkcja pokazuje historię przyszłego cesarza Francuzów przez pryzmat jego burzliwego związku z jedyną prawdziwą miłością, Józefiną. Na ekranie zoba-

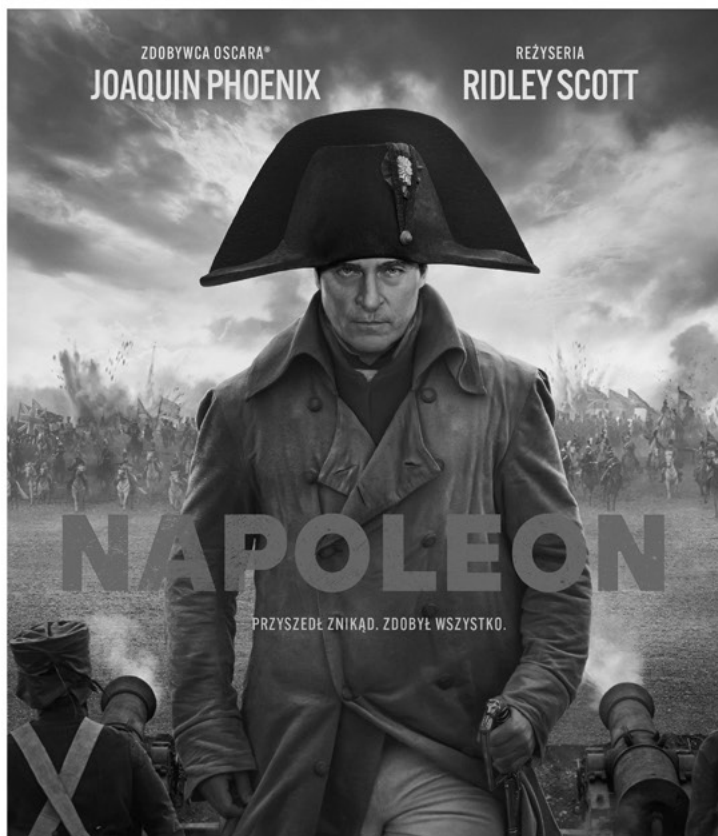
czymy zarejestrowane okiem kamery w niezwykle realistycznych sekwencjach sceny bitew, będących realizacją wizjonerskich taktyk militarnopolitycznych Napoleona - „geniusza wojny”.

Kto pamięta „Gladiatora” z 2000 roku w reżyserii Ridleya Scotta, ten z pewnością ma duże oczekiwania wobec jego najnowszego filmu. Przez ponad 20 lat efekty specjalne i CGI (obrazy generowane komputerowo) tak „poszły do przodu”, że z pewnością warto obejrzeć tę produkcję na dużym ekranie (na planie m. in. 300 ludzi i 100 koni filmowanych przez 11 kamer). W tytułową rolę wcielił się Joaquin Phoenix - laureat Oscara za „Jokera”, który we wspomnianym „Gladiatorze” zagrał Kommodusa (nominacja do Oscara dla najlepszego aktora drugoplanowego).

86-letni (!) Ridley Scott nie wybiera się jeszcze na filmową emeryturę - w planach ma udział w 19 (!) projektach (m. in. jako producent filmów i seriali), więc pewnie nie raz jeszcze o nim usłyszymy.

„Napoleon” w kinie MUZA w dniach 24 listopada - 14 grudnia, bilety 14 zł (posiadacze KDR), 17 zł (ulgowy) i 20 zł (normalny), godziny seansów na www.ckmuza.eu.

RED



Kobieca społeczność

Przedsiębiorcze i odważne - taką nazwę nosi projekt, który realizowany jest dla kobiet i przez kobiety. To cykl spotkań, dyskusji, rozmów w gronie przedsiębiorczych, wspierających się pań. Pomysł zrodził się w środowisku aktywnych i ambitnych kobiet, które znalazły pomysł na spędzanie wolnego

je relacje, uczy nowych umiejętności, rozwija. To jest projekt, który pokochały przedsiębiorcze Polki.

Dodatkową atrakcją spotkania w MUZIE będzie wspólne obejrzenie spektaklu teatralnego w wykonaniu Michała Janickiego - aktora Teatru Kameralnego ze Szczecina, pt. „Raz gdy



czasu w sposób wartościowy, z dużą dawką motywacji do dalszego działania. Zaczęło się w 2020 r. we Wrocławiu za sprawą Ewy Piotrowskiej - dyrektor sprzedaży w Impel Solutions, ale dziś idea biznesowych spotkań dla kobiet rozprzestrzeniła się na teren innych miast i zyskała formułę ogólnopolską.

Kolejne, jedenaste już spotkanie odbędzie się w MUZIE. Czekamy na Panie zainteresowane rozwojem osobistym i budowaniem kontaktów z innymi kobietami. Gwarantujemy spotkanie z praktykami biznesu i ciekawe rozmowy w miłym towarzystwie. Formuła spotkań wzmacnia kobiecą, biznesową społeczność, a poprzez takie właśnie wydarzenia budu-

chciałem być...!”. Znając artystę i to, jak swoim talentem czaruje publiczność, czeka nas wieczór pełen wrażeń i uśmiechu.

Zapraszamy do nas pracujące specjalistki, managerki, dyrektorki i właścicielki firm. Już dziś warto zarezerwować sobie termin i wysłać zgłoszenie na spotkanie „Przedsiębiorcze i odważne”, które odbędzie się 14 grudnia 2023 r. w godz. 16:30 - 20:30. Ilość miejsc jest ograniczona. Obowiązują zapisy. Więcej informacji na www.ckmuza.eu lub pod nr tel. 668 894 639. Pamiętajmy, że zawsze warto zadbać o jakość spędzanego przez nas czasu wolnego oraz pielęgnować połączenie biznesu z kulturą.

Krystyna Huzarewicz

Humor z zaświatów

Pewna para w średnim wieku z północnej części USA, zatęskniła w środku mroźnej zimy do ciepła i zdecydowała się pojechać na dół, na Florydę i zamieszkać w hotelu, w którym spędziła noc poślubną 20 lat wcześniej.

Mąż miał dłuższy urlop i pojechał o dzień wcześniej. Po zameldowaniu się w recepcji odkrył, że w pokoju jest komputer i postanowił wysłać maila do żony. Niestety pomylił się o jedną literę. Mail znalazł się w ten sposób w Houston u wdowy po pastorze, która wróciła właśnie do domu z pogrzebu męża i chciała sprawdzić, czy w poczcie elektronicz-

nej są jakieś kondolencje od rodziny i przyjaciół. Jej syn znalazł ją zemdloną przed komputerem i przeczytał na ekranie:

Do: Moja ukochana żona

Temat: Jestem już na miejscu.

- Wiem, że jesteś zdziwiona otrzymaniem wiadomości ode mnie. Teraz mają tu komputery i wolno wysłać maila do najbliższych. Właśnie zameldowałem się. Wszystko jest przygotowane na twoje przybycie jutro. Cieszę się na spotkanie. Mam nadzieję, że twoja podróż będzie równie bezproblemowa, jak moja.

PS: Tu na dole jest naprawdę gorąco.

(znalezione w sieci)